

Tydzień 2 / Dzień 8

Mt 9, 1-8

On wsiadł do łodzi, przeprowił się z powrotem i przyszedł do swego miasta. I oto przynieśli Mu paralityka, leżącego na łożu. Jezus, widząc ich wiarę, rzekł do paralityka: „Ufaj, synu! Odpuszczają ci się twoje grzechy”. Na to pomyśleli sobie niektórzy z uczonych w Piśmie: On bluźni. A Jezus, znając ich myśli, rzekł: „Dlaczego złe myśli nurtują w waszych sercach? Cóż bowiem jest łatwiej powiedzieć: «Odpuszczają ci się twoje grzechy», czy też powiedzieć: «Wstań i chodź!». Otóż żebyście wiedzieli, iż Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów – rzekł do paralityka: Wstań, weź swoje łożo i idź do domu!”. On wstał i poszedł do domu. A tłumy ogarnęły lęk na ten widok, i wielbiły Boga, który takiej mocy udzielił ludziom.

Modlitwa przygotowawcza: Stając w obecności Bożej, uczynię znak krzyża. Poproszę, aby wszystkie moje zamiary, decyzje i czyny były skierowane w sposób czysty do służby i chwały Jego Boskiego Majestatu.

Obraz: Wyobrażę sobie Jezusa pochylającego się nad paralitykiem.

Prośba o owoc: Poproszę w tej medytacji o głęboką wiarę, że Jezus chce i może wyzwolić mnie z tego, co mnie paraliżuje.

1. Jezus przychodzi do swojego miasta, do ludzi, nie czekając na ich prośby. Przychodzi też do nas, bo wie, że Go potrzebujemy. Wie, że my nie zawsze potrafimy sami się do Niego zbliżyć.
2. Do Jezusa przyniesiono człowieka, który sam już nic nie mógł zrobić. Jego choroba, ograniczenia były dla wszystkich widoczne. Ale Jezus zawsze patrzy głębiej, widzi więcej niż ludzie zgromadzeni wokół chorego. Widzi przede wszystkim serce człowieka, jego ból, cierpienie, ograniczenia, które nie pozwalają żyć pełnią życia. Widzi grzech, który rani i zniewala. Czasem jesteśmy jak sparaliżowani – naszym lękiem, może głębokimi ranami serca, może nieufnością, może grzechem. Co Jezus zobaczyłby w moim sercu?
3. Czasem widzimy wokół nas różne zewnętrzne okoliczności, które nas niepokoją, innych ludzi, konflikty, problemy, trudne sytuacje. Zdarza się, że w niektórych sytuacjach straciliśmy już nadzieję... Przynosimy je Jezusowi, prosząc, by nas uzdrowił – by uzdrowił nasze życie, uwalniając od tego, co nie pozwala nam wzrastać, angażować się, mieć nadzieję, co powoduje cierpienie. Co ja chcę pokazać Jezusowi?
4. Jezus chce nas uzdrowić w pełni, zaczynając od najgłębszych przyczyn naszych życiowych chorób, najgłębszego źródła bólu. Przychodzi ze swoją miłością, przebaczeniem, błogosławieństwem. Wie, że tego potrzebujemy najbardziej. Czy Mu zaufam?

Rozmowa końcowa: Zakończę rozważanie osobistą rozmową z Panem o tej medytacji i odmówię *Ojcze nasz*.